Piast Kołodziej

Słowa: **Marek Sochacki** |

-2 –

Czarownica : Baju, baju , czary , mary
Nie do miary, nie do pary
Wyczaruję w szklanej kuli
Dawne lata, dawnych króli
Niech się zjawi tu przed nami
Książę Popiel ze stryjami
Niech się przemknie jak lisica
Jego żona, księżna Ryksa
Wszystkich zwiedzie jej uroda
Co za miód im dzisiaj poda…
(zanosi się strasznym śmiechem)

(Pojawiają się Popiel i jego stryjowie, Ryksa nalewa im miód do naczyń)

Ryksa : Proszę, proszę goście mili
Wszak z dalekaście przybyli
Oto miód chłodny i słodki
Pijcie, proszę mili goście

Krzesimir : Dzięki , dzięki za częstunek
Wszak miód dobry na frasunek
A problemów mamy wiele
Będziem radzić dwie niedziele

Jura : Lud się burzy, lud narzeka
Lud jest jak wzburzona rzeka
Wolni kmiecie nie chcą władzy
Co im twarde śle rozkazy
Nie chce słuchać głosu Kmieci
Popiel, książę na Kruszwicy

Popiel : Jam jest książę
Ja tu rządzę
I dopóki mego życia
Nikt nie będzie mi wytykał
Jak sprawować mam swą władzę
Wam stryjowie też nie radzę

– 3 –

Stanisław : Dumnyś, książę ponad miarę
Możesz jednak ponieść karę
Lud cię wyniósł, lud obali
Bacz, abyś nie przebrał miary

Popiel : Grozisz ? Straszysz, Stanisławie ?
Wnet z hołotą się rozprawię
Będą wisieć tam, na drzewie
Reszta będzie cicho siedzieć

Gromosław : Harde, twarde twoje słowa
Zważaj, abyś nie żałował
Czynów nader nieprzystojnych
Zgody trzeba nam, nie wojny !

Ryksa : Zgoda, zgoda ! Więc za zgodę
Wznieście wszyscy kielich z miodem
Do dna ! Niech się nikt nie wadzi !
Miód do zgody poprowadzi

Krzesimir : Święte, słowa, święta zgoda
Każdy niechaj rękę poda
Trunek rozum nam rozjaśni
Miodu łyk i koniec waśni
(Wypijają i nagle stryjowie padają na ziemię)

Popiel : Co to, co to ? Co się stało ?
Czy wam żartów się zachciało ?

Ryksa : To nie żarty, ale jady
Już ci nie odbiorą władzy
To trucizna – błyskawica
Stryjów pozbawiła życia

Popiel : A jeżeli lud się dowie
Że otruci są stryjowie
Może mścić się na mordercach
Ach, strach wkrada się do serca !

• 4 –

Ryksa : Nic nie lękaj się mój drogi
Łap za ręce, ja za nogi

(chwytają po kolei ciała stryjów i wrzucają do wody)
Chlup ! Do Gopła ! Nikt nie widzi
Niech ich ciała zjedzą ryby !

Popiel : Nie ma trupa, zbrodni nie ma
Sprytnieś Rykso obmyśliła
Dobrze mówią – mądra żona
Męża skarb to i korona
(wychodzą, pojawia się Czarownica)

Czarownica : Zbrodnia prawie doskonała
Bo się prawda nie wydała
Lecz istnieje, choć nie wiecie
Sprawiedliwość na tym świecie
Bowiem stryjów trupy – fala
Na brzeg, w trzciny wysiudała
Myszy jadła moc zwęszyły
Żarły wciąż i się mnożyły
I niebawem szara armia
Nocą się do komnat wdarła
(śmieje się przeraźliwie, wbiegają Ryksa i Popiel, gonią ich myszy)

Popiel : Co to, kto to ! Gwałtu rety !
Tu są myszy ! Gdzie są koty !

Ryksa : Przepędziłam, darmozjady
Trutka myszom wszak da rady
Lecz niestety, już jej nie mam
Bo na stryjów ją zużyłam !

Popiel : To znak z nieba ! Kara Straszna !
Myszy zjedzą nas i basta !

(myszy zjadają Popiela i Ryksę)

Czarownica : Proszę ! Tak z książęcej pary
Sprzączki , spinki pozostały
Nie ma księcia ni kniahini
Kogo władcą los uczyni ?